

Ekhart – Coma

Czaaas
Ostatnich już nocy schyłku lata
Wiem, że od laaat
Nie mieliśmy o czym porozmawiać
Nie wiem czy znaaasz
Mnożące się dzieło
Swojej woli
Bardzo bym chciaaął
Powoli o wszystkim Ci przypomnieć
Na pewno kształty, barwy, dźwięki, smak
Na pewno zapach czerwcowego dnia
Na pewno zarys ogólnego tła
To dobry pomysł!
Na pewno wiara, że istnieje świat
Na pewno wieczny i że nawet ja
Jeżeli zechcę mogę trafić tam
To dobry pomysł!
Paaatrz
Jak cudnie przelewa się urodzaj
Cały ten świaaat
Bezkarne przewlekła hipertrofia
Nawet jeśli tylko
Błoto i przedwieczny kurz
Krążą ponad głową
Nawet jeśli umarł Bóg
Każdy proton tęskni za
Istotą Absolutu
Żaaal
Istotnie mi będzie pozostawić
Wszystko co saaam
W przypływie nadmiaru powołałeś
Dopiero wódkę i ogórków smak
Dopiero formy obcowania ciał
Dopiero pięknie zmarnowanych lat
Poznałem słodycz!
Dopiero prawdę że na krótki czas

Dopiero jestem, przeczuwając jak
Za chwilę zniknę, by kolejny raz
Już nie odrodzić się!
Nawet jeśli tylko
Błoto i przedwieczny kurz
Krążą ponad głową
Nawet jeśli umarł Bóg
Każdy proton tęskni za
Istotą Absolutu
Jeszcze nasycam się powietrzem
Oddechy przenajświętsze
Karmią serce przez nos
Później, późnym popołudniem
Gdy cienie będą dłuższe
I smutniejsze niż są
Później, przeczuwam to podskórnice
Wszystko nagle utnie się
Przemieli na proch
Jeszcze pocieszam się, że jestem
Rozkoszne czując dreszcze
Od nadmiaru i żądz
Jeszcze nasycam się powietrzem
Oddechy przenajświętsze
Karmią serce przez nos
Później, późnym popołudniem
Gdy cienie będą dłuższe
I smutniejsze niż są
Później, przeczuwam to podskórnice
Wszystko nagle utnie się
Przemieli na proch
Jeszcze pocieszam się, że jestem
Rozkoszne czując dreszcze
Od nadmiaru i żądz
I żąąądz!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych